

A. PILIPIUK

LITR CIEKŁEGO OŁOWIU —



fabryka słów
www.fabryka.pl

Wszystkie światy Pilipiuka

nimfa bagienna



Dziś premiera, dziś recenzja, czyli Jagna Rolska bierze na warsztat „Litr ciekłego ołowiu” Andrzeja Pilipiuka.

Wielbiciele prozy Andrzeja Pilipiuka dzielą dorobek autora na trzy nurty: powieści, opowiadania Jakubowe, których głównym bohaterem jest Jakub Wędrowycz, wiejski egzorcysta i bimbrownik rodem z Wojsławic, oraz opowiadania nazywane „bejakubowymi” a więc takie, których akcja odbywa się bez udziału nietuzinkowego starca. Właśnie do ostatniej kategorii zalicza się zbiór opowiadań „Litr ciekłego ołowiu”, którego premiera właśnie dziś ma miejsce.

Nie ukrywam, że choć ogromnie cenię większość publikacji Pilipiuka, to właśnie „bejakubowe” opowiadania szczególnie przypadły mi do gustu. Dlatego z utęsknieniem wyczekiwałam znajomych bohaterów w osobie doktora Pawła Skórzewskiego oraz poszukiwacza rzeczy i historii zaginionych Roberta Storma.

Rzecz jasna, nie zawiodłam się, bo obydwaj jak zwykle pojawili się na kartach opowiadań, ale w towarzystwie innych, równie smakowitych bohaterów. O dziwo to właśnie ich przygody są tym razem najmocniejszą stroną całości.

Zbiór składa się z ośmiu różnej długości opowiadań. Najkrótsze z nich, ledwie kilkunastonicowe „Szepty” to dość intrygujące spotkanie z marszałkiem Piłsudskim i niewątpliwym atutem całości. Drugie, które wyróżnia się szczególnie, to „Harcerka”. Okraszone sporą dawką politycznych intryg rozgrywa się w postapokaliptycznej Polsce. Doskonały powiew świeżości po serii identycznych i przeważnie niezbyt porywających książkach z uniwersum Metro 2033, które od pewnego czasu zalewają rynek wydawniczy.

Ostatnim z opowiadań, w którym nie spotkacie Skórzewskiego ani Storma, jest „Hamak”. Akcja rozgrywa się w Warszawie ostatnich dni wojny i koncentruje się na osobie profesora Apfelbauma, pracownika Nowej Pomarańczarni w warszawskich Łazienkach, który z podobną gościnnością przyjmuje na salonach, enkawudzistów i hitlerowców. To po prostu trzeba przeczytać :)

Doktor Skórzewski jest tym razem bohaterem tylko jednego opowiadania. „Le delire de negation” to mocna i pełna dosadnych opisów historia tajemniczego zniknięcia całego oddziału carskich

żołdaków. Sprawę próbuje rozwikłać właśnie doktor Skórzewski w towarzystwie kuzyna, doktora Piotra. Dobra rzecz, ale nie radzę czytać przy jedzeniu ;)

Robertowi Stormowi autor poświęcił aż cztery opowiadania: „Sezam czerwia”, „Czuhajster”, „Plama” oraz tytułowe „Litr ciekłego ołowiu”. Wszystkie na podobnym, bardzo wysokim poziomie, jak zwykle zachwyca czytelnika mnóstwem ciekawostek z przeróżnych dziedzin nauki, oczywiście z naciskiem na historię. A to przecież zaledwie tło do wydarzeń, które Pilipiuk prowadzi w sobie tylko znanym i jak zwykle nieoczywistym kierunku.

„Litr ciekłego ołowiu” ucieszy każdego sympatyka twórczości pisarza, a jeśli istnieje ktoś, kto żadnej z jego książek jeszcze nie czytał, to niniejszy zbiór może być świetnym punktem wejścia w literackie światy Andrzeja Pilipiuka. Zdecydowanie polecam.

Jagna Rolska

Tytuł: „Litr ciekłego ołowiu”

Autor: Andrzej Pilipiuk

Wydawca: Fabryka Słów 2016

Stron: 364

Cena: 39,90 zł